

ROK IV

Nr 242 (1281)

DZIENNIK POLSKI

Wydanie A

Kraków, sobota 4 września 1948 r.

Cena 5 zł

JUTRO W NUMERZE:
STEFAN OTWINOWSKI:
JESTEŚMY W WARSZAWIECZY
JEST
NIEKCała Polska
buduje Warszawę

KWOTĘ 2.100.000.000 ZŁ zebrał dotychczas Fundusz Odbudowy Stolicy ze składek społeczeństwa. Wobec ogromu potrzeb jest to suma stosunkowo niska, ale nową Warszawę buduje społeczeństwo polskie nie ze składek lecz trudem swej pracy, dzięki wynikom której rząd może na cele odbudowy przeznaczyć w budżecie odpowiednie sumy. Kwoty, uzyskane z ofiarności społecznej nadzwyczajną drogą składek są tylko uzupełnieniem tych sum, ale uzupełnieniem bardzo cennym, jak o tym świadczy poniższy rozdziałnik, mówiący o tym, na jak ważne inwestycje zebrane przez Fundusz pieniądze zostały użyte.

Najwięcej bo 1 miliard zł zużyto na podstawowy problem, od którego musiała się zacząć odbudowa: na budowę mostu Poniatowskiego, trasy W-Z i nowej Marszałkowskiej. 330 milionów poszło na budowę gmachów o znaczeniu ogólnopolskim jak gmach KCZZ, Dom Słowa Polskiego, Dom Wojska, Centralny Dom Młodzieży i inne. — 180 milionów przeznaczono na budownictwo obiektów służących oświacie i kulturze: na prace przy odbudowie Politechniki i Uniwersytetu, pałacu Staszica, na budowę szkół; tu także należy wymienić „Dziekanek” odbudowaną już ze składek społeczeństwa krakowskiego. Z Funduszu udzielono także poważnych zasiłków na odbudowę kościołów, budowli zabytkowych i urządzeń sportowych, a wreszcie ponad 140 milionów przeznaczono na pomoc w odbudowie innych najbardziej zniszczonych miast polskich jak Poznań, Jasło, Białystok i inne.

Legion czechosłowacki
we wrześniu 1939

W ROCZNICĘ NAJAZDU NIEMIECKIEGO na Polskę i w czasie gdy coraz bardziej umacnia się przyjaźń polsko-czechosłowacką, warto przypomnieć, że w czasie kampanii wrześniowej nie zabrakło u boku żołnierza polskiego, walczącego z Niemcami, ochotników czechosłowackich. Okoliczność, że ich gotowość do walki nie została należycie wykorzystana, obciąża sanacyjne dowództwo polskie.

Przypomnienie to jest tym bardziej na czasie, że dzieje Legionu Czechosłowackiego są stosunkowo mało znane w społeczeństwie polskim i nie każdy wie, że ten właśnie Legion był zaledwie odrodzoną armią czechosłowackiej, a jego dowódca, ówczesny ppłk. Swojoda, jest dziś ministrem obrony narodowej w Czechosłowacji.

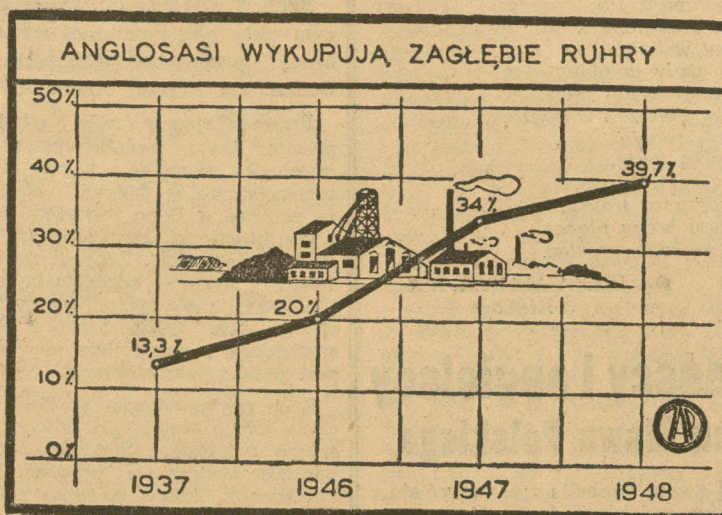
Legion Czechosłowacki powstał w Lesnej pod Baranowiczami, dokąd w ostatnich dniach przed wybuchem wojny przeniesiono patriotów czechosłowackich zarówno wojskowych jak i cywilnych, którzy po zajęciu swego kraju przez Niemców, przekraczali granicę polską i następnie byli internowani w obozie w Bronowicach Małych pod Krakowem. W pierwszych dniach września utworzono samodzielną jednostkę podległą naczelnemu dowództwu polskiemu, w składzie 2 batalionów (razem około 950 ludzi) pod dowództwem ppłk. Ludwika Swojody. Nowość, sanacyjne dowództwo nie dostarczyło Legionowi potrzebnego umundurowania i uzbrojenia. 2 ckm, 6 lkm i 24 karabiny to było całe uzbrojenie jakie otrzymał Legion. Przy pomocy tego szczupłego uzbrojenia Legion organzował i prowadził następnie obronę przeciwlotniczą Tarnopola gdzie miał 2 ran.

18 września w wyniku porozumienia z dowódcą polskim ppłk. Swojoda zrezygnował z marszu ku granicy wrogich Czechosłowacji Węgry i przeszedł na teren zajęty przez Armię Czerwoną, oddając Legion pod jej opiekę. Tutaj żołnierze Legionu stanowili następnie kadrę korpusu czechosłowackiego, który u boku Armii Czerwonej brał chlubny udział w walkach z Niemcami.

Plan Marshalla odnośnie Niemiec zachodnich realizowany jest z podziwu godną konsekwencją. Wprawdzie robotnicy niemieccy nie odczuli jeszcze jego błogosławieństw w postaci zwiększonych racyj żywnościowych (od szeregu miasteczek tylko o tym mówią anglosaskie władze okupacyjne i o to walczą robotnicy Zagłębia Ruhry) — dotkliwie natomiast odczuli wzmożenie „opieki” Amerykanów na terenie zakładów przemysłowych.

Propaganda amerykańska operuje paczkami „Care”, ale z małym skutkiem. Niemiecki robotnik nie będzie heroldem marshallizmu, jak długo jego codzienne racje żywnościowe wyniosą 900 kalorii, a więc jak długo przydzielą będą — głodowe.

Reklamowana szeroko „opieka” amerykańska wyraża się w coraz bardziej konsekwentnym wykupywaniu akcji kopalń i zakładów przemysłowych na terenie Westfalii. Akcja ta, której początków doszukiwać się należy jeszcze w okresie przedwojennym — przybiera ostatnio formy wskazujące na to, iż Anglosasi, a głównie Amerykanie, postanowili zawładnąć Zagłębiem Ruhry bez reszty. Jeśli w roku 1937 kapitał zagraniczny posiadał udziały w produkcji węgla Zagłębia Ruhry w wysokości 13,3%, to na 1 stycznia 1947 roku już 20% produkcji było własnością kapitału zagranicznego. Wykupowanie akcji przemysłu niemieckiego postępuje



progresywnie naprzód. Według danych opublikowanych przez przewodniczącego Unii Demokratyczno-Chrześcijańskiej — CDU — dr Konrada Adenauera — pod koniec ubiegłego roku procent ten wyrósł do 34. Opublikowane ostatnio materiały statystyczne (niekompletne!) oceniają ostrożnie, iż w kwietniu br. już 39,7% szybów węglowych Zagłębia Ruhry stanowiła własność zagranicy. Jeśli tak dalej pójdzie — do roku 1952, tj. do ukończenia akcji marshallowskiej „pomocy” dla Europy, większość

kopalń niemieckich i zakładów przemysłowych Zagłębia Ruhry będzie posiadała właściciele na Wall-Street. Błogosławieństwa tej „pomocy” i „opieki” amerykańskiej odczuwa robotnik niemiecki w postaci zwiększonej obsady policyjno-wojskowej w wykupionych kopalniach, na których wszelkie próby strajków likwidowane są w stary hitlerowski sposób. Amerykański kapitał pragnie nie tylko zawładnąć Zagłębiem Ruhry, ale dąży do przekształcenia go w wielki oboz koncentracyjny mas pracujących.

Wspólna walka o wolność Hiszpanii

Był premier republikańskiego rządu Hiszpanii, Jose Giral, opuszczając Polskę, dokąd przybył na Światowy Kongres Intelektualistów, odbył rozmowę z przedstawicielem SAP, udzielając odpowiedzi na następujące pytania:

— Jakże posiada pan premier informacje o toczącej się obecnie walce z reżimem frankistowskim na terenie Hiszpanii?

— Na terenie całej Hiszpanii działa podziemna organizacja wojskowa „Guerrillas”. Oddziały Guerrillas chronią się w górskich terenach Andaluzji, Aragonu i Walencji, atakując władze frankistowskie w miastach tych rejonów. Nawet w bezpośredniej bliskości Madrytu Guerrillas dają się we znaki frankistowskim władcom kraju.

Również działa w Hiszpanii cywilny ruch oporu, zorganizowany przez robotników i inteligencję pracującą. Robotnicy prowadzą akcje sabotażową i propagandową na terenie fabryk, a podziemna organizacja intelektualistów, która redaguje szereg tajnych pism, posiada zorganizowane komórki na terenie uniwersyteckim i w szkołach średnich.

Poza tym aktywność wykazuje tajna organizacja oficerów — republikańskich, działająca na terenie armii frankistowskiej.

Nie bacząc na krwawy terror władzy faszystowskiej, naród hiszpański stawia zdecydowany i zorganizowany opór, nie tracąc nadziei, że chwila wyzwolenia jest bliska — podkreśla b. premier Jose Giral.

— Jaka jest opinia p. premiera o znaczeniu spotkania jakie miało mieć miejsce pomiędzy dyktatorem Franco a hiszpańskim prezydentem do tronu Don Juanem?

— Moim zdaniem nie istnieje zagrożenie zastąpienia dyktatury faszystowskiej przez jakąś monarchię lub regencję konstytucyjną. Jest to po prostu próba zachowania skompromitowanego reżimu faszystowskiego pod nowym szyldem, który ułatwić ma współpracę kół zachowawczych — liberalistycznych z dyktaturą Franco.

Monarchiści hiszpańscy, przebywający za granicą, usiłują sugerować, za pośrednictwem swoich anglosaskich protektorów, jakoby znajdowali się w zasadniczej sprzeczności z reżimem faszystowskim z Madrytu. Lecz na terenie Hiszpanii kół te oddały się całkowicie na usługi gen. Franco. Dlatego też z całym naciskiem należy podkreślić, że walka o wyzwolenie

narodu hiszpańskiego toczy się i znajduje swoje rozwiązanie w całkowitej niezależności od frankistowskich prób komulfażu i monarchistycznych ambicji sukcesyjnych. Hiszpania uwolni się przez walkę z faszyzmem, a nie na drodze układów ze zbrodniczym reżimem — stwierdza b. premier Jose Giral.

— Co p. premier sądzi o roli hitlerowców którzy skryli się w Hiszpanii po klęsce Hitlera?

— Niewątpliwie są oni jednym z filarów, na których wspiera się system dyktatury gen. Franco. W Hiszpanii przebywa dotąd wielu przestępców hitlerowskich, ukrywających się pod hiszpańskimi nazwiskami, którzy znaleźli tam nie tylko schronienie przed karzącym wymiarem sprawiedliwości, lecz również otrzymali warunki dla pracy, która zagraża pokojowi światowemu.

Składając zeznania przed Radą Bezpieczeństwa ONZ, przedłożyłem całą listę nazwisk niemieckich uczonych, specjalistów w dziedzinie ener-

gli atomowej, którzy pracują w Hiszpanii dla rządu frankistowskiego. Mają oni duże możliwości rozwijania swojej niebezpiecznej działalności ponieważ w Hiszpanii znajdują się bogate złoża uranu — przedmiot szczególnych zainteresowań kapitalistów anglosaskich, cichych protektorów gen. Franco.

Po deklaracji mojej w ONZ prasa frankistowska w Madrycie nie próbowała nawet zaprzeczać prawdziwości tych oskarżeń, stwierdzając jedynie, że prowadzenie badań nad energią atomową, a nawet produkcja bomby atomowej jest „dobrym” prawem rządu madryckiego.

— Jakże są wrażenia p. premiera z pobytu w Polsce?

— Przybyłem do Polski na Światowy Kongres Intelektualistów. Dało mi to możliwość przekonania się o osobie i o wspaniałych osiągnięciach narodu polskiego przy odbudowie po wojennej i w dziele reform społecznych, realizowanych według planowej gospodarki rządu ludowego.

Ze szczególną wdzięcznością wspominam pomoc, jaką otrzymaliśmy od narodu polskiego i jego rządu ludowego w okresie naszych zmagania z reżimem frankistowskim. Współpraca ta rozpoczęła się od wspólnej walki w obronie rządu republikańskiego w Hiszpanii, podczas której wstawiła się polska brigada imienia J. Dąbrowskiego. Z dumą noszę odznakę tej brigady, jaką zaofiarowali mi Dąbrowszczacy podczas obecnej wizyty w Polsce. Byłem też na grobie waszego i naszego bohatera narodowego gen. Waltera Świerczewskiego, składając wieniec imieniem ludu hiszpańskiego, który zachowuje we wdzięcznej pamięci postać tego wspaniałego żołnierza i bojownika o wolność.

Pamiętamy również pomoc, jaką okazywał nam na terenie ONZ delegat polski prof. O. Lange, którego odważne wystąpienia przeciwko próbom współpracy pomiędzy rządem frankistowskim a międzynarodową reakcją, przyczyniły się do moralnej izolacji dyktatora Franco w opinii wszystkich narodów miłujących pokój, wolność i demokrację.

Opuszczając z lotniska warszawskiego gościnną ziemię polską, wywożę stąd głębokie przeświadczenie, że nasza wspólna walka o zachowanie pokoju na świecie przyniesie również narodowi hiszpańskiemu uwolnienie spod krwawych rządów gen. Franco

MICHAŁ SZOŁOCHOW

Walka o pokój
i kulturę trwa

Michał Szolochow, jeden z najwybitniejszych pisarzy radzieckich, twórca wielkiego eposu rewolucyjnego „Cichy Don”, napisał dla prasy czytelnikowskiej artykuł, w którym wypowiada swoje uwagi w związku z odbytym przed kilkoma dniami we Wrocławiu Światowym Kongresem Intelektualistów w Obronie Pokoju.

Opinia światowa nie doceniała — być może — ogromnych sił narastającego protestu przeciw imperializmowi i podżegaczom wojennym. Światowy Kongres Intelektualistów ujawnił, jak wielkie są te siły.

Szczególnie silne wrażenie wywarły zarówno na mnie, jak i na większości delegatów Kongresu, przemówienia przedstawicieli krajów kolonialnych i tych narodów, których istnienie jest jakby „uprawomocnione” przez tzw. „europejską kulturę i cywilizację”, a których byt narodowy i kultura zawisły jednocześnie na krawędzi zniszczenia.

Witając i pozdrawiając znanego śpiewaka Aubrey Pankey’a, Murzyna amerykańskiego, — odczuwałem w pełni w czasie jego przemówienia na Kongresie, nie tylko gorzkie osobiste go losu, o którym opowiadał w sło-



wach powściągliwych i pełnych męskiego gniewu, lecz również cały tragiczny los jego narodu, zepchniętego do stanu pozbawionych praw państw.

Sluchając jego mowy i przemówień wszystkich pozostałych delegatów reprezentujących uciśnione narody, odczuwałem nadość z budzącej się świadomości tych, którzy tak długo cierpieli i milczeli, i równocześnie gniew z powodu tej bezprawnej sytuacji, w jakiej ich narody zostają po dziś dzień.

Przemówienia niektórych przedstawicieli Anglii i Ameryki nie rozczarowały nas. Byliśmy przekonani, iż będą oni mówili o wszystkim, tylko nie o skutecznych środkach walki o pokój. Byli wprawdzie tacy, lecz w znikomą mniejszość. I aczkolwiek ich mocodawcy będą usiłovali przemilczeć znaczenie odbytego we Wrocławiu Kongresu, to jednak ludzkość dowiedzie się o jego uchwałach, nawołujących do walki o pokój.

Podział sił jest wyraźny. Walka o pokój i kulturę trwa. Z nami są zwolennicy pokoju — wszystkie narody; przeciwko nam — znikoma ilość marnokierów monopolistycznego kapitału i ich godni pogardy mocodawcy.

Z nami, walczącymi o pokój i przeciwko wojnie, stoją córki, siostry, żony, a przede wszystkim matki wszystkich prostych ludzi, pamiętających o statnają straszną wojnę i jej skutki. Przeciwno nam — jednostki chciwe zysków.

Przyszłość należy do nas — i tylko do nas!

Fraszka aktualna

Francja znów zmienia
gabinet

Współczuję Francji,
Bowiem niestety
Wciąż musi zmieniać
Swe gabinety.

Po co je zmieniać?
Twierdzą niezłotliwie:
Wystarczy dać im
Mocne o b i c i e l e.

Kongres Wrocławski

List do Massimo Bontempelli
na Kongres Intelktualistów we Wrocławiu

Włoskiej dziewczyny ręce troskliwe przebiegły
do drzewa, w szarym polu, przywizały tęczę.
Wrócił znużony człowiek z wędrówki po niebie
i kazał wiernym słowem siedmiobarwnie dzwierać.
A echo poszło kołem na dalekie kraje.
I zrodziła się przyjaźń kobiety i książki.
Do pochylonej wierzby nad śpiewnym ruczajem,
drugi koniec tęczę przywizałam wstążką.
I poszłam połączyć ścieżkę, wrysowaną kreto
w krajobraz grozą wojen zraniony dogłębnie.
Góra — nad granicami zakutymi w beton
na lekkich skrzydłach wolne krążyły gołębie.
— Wstępującemu w rozgwar kongresowej sali
pragnę — za mądry uśmiech — w hołdzie i w podzięk
nad moją ziemią niebo świetliście zapalić
i rozpiąć lotnym łukiem powitalną tęczę.
Niech łączą się w wysiłku umysły wybrane.
I jedna nić ich dziełom towarzyszy troska:
by człowiek uwieczony w klasnym kręgu planet
umiał ojczyźnie-Ziemę chętnym sercem sprostać.

IRENA MATYJOWA
Kraków

Intelktualiści amerykańscy i angielscy pracują przy budowie Domu Słowa Polskiego

Intelktualiści amerykańscy i angielscy, którzy wzięli udział w symbolicznym odgruzowaniu Warszawy na terenie budowy Domu Słowa Polskiego, złożyli oświadczenie, w którym stwierdzają m. in.:

„Szczególnie zaszczyca nas, amerykańskich delegatów na tę pokojową konferencję, że możemy wziąć udział naszymi rękami, jak również naszym umysłem, w symbolicznym geście okazania naszego pragnienia w dopomożeniu usunięcia faszystowskich śmieci i gruzów z Warszawy i z całego świata.

My, delegaci, zobowiązujemy się, że tak, jak w tej chwili własnymi rękami usuwamy ten gruz, będziemy w dalszym ciągu, nawet jeszcze mocniej, aniżeli dotychczas, używać naszych zdolności w celu udostępnienia prawdy narodowi amerykańskiemu tak, ażeby naród Stanów Zjednoczonych

mogł z całą swobodą zjednoczyć się z narodem polskim w budowie prawdziwej demokracji i lepszego świata.

Intelktualiści brytyjscy zaś stwierdzają:

„Z tego, co zobaczyliśmy, wnosimy, że kwiat ludzkiego natchnienia nie jest tworem tylko samego intelektu, lecz tkwi w mięśniach i w znoju prostego robotnika. My jesteśmy intelektualistami i zdajemy sobie sprawę, że usiłując naśladować pracę budowania, wystawilibyśmy się na pośmiewisko prawdziwych robotników z powodu naszej niecierpliwości i braku siły. Lecz niektórzy z nas chcieliby uczynić cokolwiek, jakkolwiek będzie to nie wiele, aby okazać nasze koleżeństwo z tymi, których siła buduje to miasto, w którym wszyscy ludzie będą mogli żyć pełnią życia, oraz aby okazać nasze uznanie dla kultury Polski i cześć skromny dowód naszego podziwu dla polskiego narodu.

Nasze rozmowy

Massimo Bontempelli mówi o swoich dziełach

Po prawie dziesięciu latach zupełnego przerwania kontaktów kulturalnych znowu gościmy w Polsce wybitnych przedstawicieli myśli włoskiej z Massimo Bontempelli na czele. Toteż prosząc znakomitego gościa o kilka słów dla czytelników „Dziennika Polskiego” pytamy go przede wszystkim o jego twórczość z lat wojennych i powojennych nie dosyć jeszcze u nas dobrze znaną.

„W r. 1940 opublikowałem trzy opowiadania pod wspólnym tytułem „Giro del Sole”, w których starałem się przedstawić w trzech kolejnych etapach pochod kultury ze Wschodu na Zachód. W r. 1942 wyszedł mój „Kopciuszek” — dramatyczne opracowanie znanej opowieści, którą

zmodyfikowałem w ten sposób, że w zakończeniu Kopciuszek wychodzi za mąż nie za księżniczkę, ale za ubogiego skrzypka. Od listopada 1943 do czerwca 1944 zmuszony byłam ukrywać się przed poszukującym mnie gestapem w San Giovanni na Lateranie. W czasie tego przymusowego zamknięcia powstały dwie książki: nowela: „L' Aquila” i zbiór ośmiu opowiadań, zatytułowany „Notti”. W roku 1946 napisałem tragedię pt. „Venezia Salva”, traktującą temat powstania przeciw doży. Ostatnia z moich rzeczy jest komedia „Innocenza di Camilla”. Na warsztacie posiadam w tej chwili trzy utwory dramatyczne i dwie powieści, ale jeszcze zbyt wcześnie było by o nich mówić.

Zegnamy naszego rozmówcę nie wątpiąc, że jego polscy przyjaciele tłumacze nie każą nam zbyt długo czekać na przekłady dzieł dotąd nieznanym polskiej publiczności.

(S. S.)

Wielki Mufti werbuje żołnierzy w... Salzburgu

(Od specjalnego korespondenta API dla „Dziennika Polskiego”)

Salzburg, w sierpniu

Niktby nie przypuścił, że wydarzenia, rozgrywane się w Palestynie, znajdują swoje odbicie w odległej od niej o tysiące kilometrów, małej Austrii. Jadąc do Salzburga, miałem na uwadze, nie tyle Salzburgski Festiwal, ile właśnie zbicie więźniów, łączących obozy DP w Górnej Austrii z krwawą tragedią, rozgrywającą się w Palestynie.

Via Londyn dochodziły bowiem do Palestyny słuchy, że w czasie walk dostali się do niewoli żydowskiej bośniacy muzułmanie, którzy przy przesłuchaniu zeznali, że zostali zwerbowani do obozów arabskich, nie gdzie indziej właśnie, a w Górnej Austrii, gdzie przebywali w obozach DP.

Jakim sposobem członkowi słynnej bośniackiej dywizji SS „Prinz-Eugen” wydostali się z obozów dla jeńców wojennych, względnie przestępców wojennych i żyli na prawach DP, to pozostanie, jak wiele innych zagadek, tajemnicą polityki i władz wojskowych w okupowanych przez Amerykę strefach Niemiec i Austrii.

W upalny dzień, gdy wszystko omiadało od żaru, a ulice, wyciszające od ludzi, zapadły w południową drzemkę, spotkałem przypadkowo człowieka, który był dla mnie tą przysłowiową nicią, prowadzącą do kłębka. Nicią ową był urzędnik salz-

burskiej policji, a kłębkiem dyrekcja tej, nie cieszącej się specjalną sympatią w Salzburgu, instytucji. Miałem o tyle szczęście, że inspektor N. należał do tych nielicznych już urzędników austriackiej policji, którzy ciągle jeszcze na serio traktują niebezpieczeństwo hitlerizmu w Austrii i byłych SS-manów uważają nie za pechowych na giełdzie politycznej graczy, lecz za wojennych zbrodniarzy.

Pan N. był bardzo przejęty, gdy pokazywał polskiemu korespondentowi (który w Salzburgu nie bardzo mile jest widziany przez najwyższego gospodarza tego kraju, tzn. amerykańskie władze okupacyjne), akta sprawy Elwiry Weiser, znanej w niektórych kołach SS-owskich DP jako arabska księżniczka „Saida”. Ponieważ tak się zdarzyło, że obecna polityka amerykańska w Palestynie, przynajmniej formalnie, jest przychylna dla państwa Izrael, władze austriackie nie mogły zbagatelizować doniesienia, oskarżającego „arabską a-rystokratkę” o werbunek wśród byłych bośniackich SS-owców. Werbunek oczywiście do arabskich wojsk w Palestynie. Na skutek doniesienia arabska księżniczka „Saida” została aresztowana 20 lipca br. w Salzburgu.

Należy przypomnieć, że w czasie wojny, obecny przywódca arabski Husseini — Wielki Mufti Jerozolimy, był emisariuszem hitlerowskim i or-

ganizował wśród muzułmanów zamieszkałych w Bośni, faszystowską legię ochotniczą, która pod nazwą dywizji SS „Prinz-Eugen”, walczyła w szeregach Wehrmachtu.

Inspektor N. pokazywał mi fotografie arabskiej księżniczki. Bardzo przystojna księżniczka. Jej uroda oraz atmosfera tajemnicy, otaczająca egzotyczną emisariuszką Ligi Arabskiej, spowodowały, że mimo rozkazów z góry, działalność jej długo była tolerowana przez kochających romantykę urzędników policyjnych. Wkrótce jednak po aresztowaniu, nim musiał się rozwiać. Arabska księżniczka okazała się — Elwira Weiser, volksdeutschką z Jugosławii.

Skąd wzięły się baćeczki o orientalnych pochodzeniu i nazwisku „Saida”? Tłumaczy się to tym, że wkrótce po wojnie Elwira Weiser zawarła znajomość z córką tureckiego dyplomaty, internowaną razem z nią w słynnym obozie Glasenbach. Oboz Glasenbach, rozwiązany równocześnie ze zmianą orientacji amerykańskiej w problemie niemieckim, był obozem, w którym amerykańskie władze okupacyjne skupiały wszystkie elementy, podejrzane o zbrodnie wojenne. Wraz ze zmianą stanowiska w ocenie, kogo obecnie należy uważać za wroga, a kogo za sojusznika, amerykańskie władze okupacyjne rozwiązały oboz w Glasenbach i zwolniły wszelkich, znajdujących się tam „byłych” zbrodniarzy wojennych.

Córka tureckiego dyplomaty, Saida Mandam zachowała się w czasie wojny niezwykle dyplomatycznie. W przeciwieństwie do stanowiska swej ojczyzny, porzuciła oficjalną neutralność. Saida Mandam posiadała dość

niecodzienne, jak na córkę dyplomaty umiejętności. Jako tancerka miała pewne, zupełnie określone, powodzenie. Poza tym była również ceniona w „oddziale Orientalnym” służby szpiegowskiej SS.

Niedaleko od Salzburga, w położonej pięknie wśród gór okolicy, stoi kilka pomalowanych na zielono baraków. Żyje w nich około 600 byłych bośniackich żołnierzy SS-dywizji „Prinz-Eugen”. Od kilku smagolitych gentlemanów w fezach dowiedziałem się dalszych szczegółów afery, związanej z nazwiskami Elwiry Weiser i Saida Mandam. Jak się okazało, werbunek do arabskich wojsk w Palestynie jest procesem, trwającym w Austrii już dość dawno. Przed paroma miesiącami pojawił się w Salzburgu egipski dyplomata, dr Ismail Hassan, który werbował muzułmańskich DP do wyjazdu do Syrii, gdzie rzekomo mieli być osiedleni, jako chłopcy na roli. Faktycznie udało mu się wówczas nakłonić kilkuset bośniackich muzułmanów do wyjazdu do Syrii. Gdy obecnie w czasie śledztwa sprawdzono dokumenty wyjazdowe tych emigrantów, okazało się, że Ismail Hassan uznał za zdalnych do „akcji osiedleńczej” w Syrii jedynie... byłych SS-Hauptsturmführerów... Prawie wszyscy ci „osiedleńcy” zostali, po wyjeździe z Austrii, wysłani do Egiptu, zaszeregowani do armii arabskiej i natychmiast wysłani na front palestyński.

Sprawa werbunku do arabskich wojsk w Palestynie nie zakończyła się aresztowaniem Elwiry Weiser. Saida Mandam skorzystała mianowicie ze wspólnego obojczyńskiego rozwiązania przez Amerykanów obozu w Gla-

Brytanii Cesteel oraz Francji Jacques de Saint-Hendouin.

Prowokacyjny wybór delegatów Berlina

Berlin, 3 września. Rada starszych miasta Berlina, wybrała przedstawicieli Berlina do zgromadzenia parlamentarnego Niemiec zachodnich. Wybrani przedstawiciele będą zatwierdzeni następnie przez radę miejską Berlina. Przedstawiciele ci są następujący: przewodniczący rady miejskiej Suhr, prof. Ernst Reuter i Paul Loebe, obaj socjal-demokraci, Jakob Kaiser, chrześcijański demokrat i Hans Reif, liberalny demokrat.

W kołach rady miejskiej podkreśla się, że delegat Loebe będzie reprezentował w zgromadzeniu parlamentarnym Niemiec zachodnich teren „przysługujący” układowi poczdamskim Polsce. Loebe w latach 1919 do 1933 był posłem do Reichstagu z okręgu wyborczego wrocławskiego.

Warunek powodzenia planu Marshalla...

Stany Zjednoczone zwolnią Niemcy od obowiązku reparacji?

Nowy Jork, 3 września (P). Publicysta James Reston, uważany za nieoficjalnego rzeczownika departamentu stanu, podaje w „New York Times”,

że rząd USA z polecenia Kongresu przystępuje do badania kwestii, czy polityka odszkodowań w Niemczech jest zgodna z celami planu Marshalla. Administrator planu Marshalla Paul Hoffman otrzymał polecenie dokonania przeglądu tej polityki.

Wbrew opozycji Wielkiej Brytanii i Francji — jak twierdzi Reston — administracja planu Marshalla, departament stanu i departament wojny domagają się rewizji obecnej polityki reparacyjnej, uważając że w przeciwnym wypadku istnieje niebezpieczeństwo niepowodzenia planu Marshalla.

Reston utrzymuje, że już w zeszłym roku, gdy gabinet USA studiował problem odszkodowań, zwrócono się do Paryża i Londynu z żądaniem zmniejszenia względnie wstrzymywania odszkodowań z zachodnich stref okupacyjnych w Niemczech. Oba wspomniane mocarstwa miały niechętnie przyjąć do wiadomości. Gdy gabinet już w posiadaniu dokładnych raportów o całej kwestii — Kongres zażądał rewizji obecnego kształtu polityki odszkodowań. (W)

Nie mają czasu...

Londyn, 3 września (P). Jak donosi z Hamburga agencja Reutersa, przedstawiciele brytyjskiego trybunału do spraw zbrodni wojennych oświadczyli, że nie wyznaczono jeszcze żadnej daty procesów marszałków hitlerowskich Brauchitscha, Rundstedta oraz Mansteina oraz generała Straussa. Nic nie wskazuje na to, by proces miał się rozpocząć w styczniu przyszłego roku, jak to twierdziły pewne doniesienia. Nie jest prawdopodobne rozpoczęcie procesu już w ciągu kilku najbliższych miesięcy, gdyż trybunał jest rzekomo przeciążony innymi sprawami.

Schacht na wolności

Berlin, 3 września (P). Z Frankfurtu donoszą, że niewinnością przez sąd denazifikacyjny dr Hjalmar Schacht został wypuszczony na wolność w czwartek po południu.

Krytyczny stan zdrowia prezydenta Benesa

Praga, 3 września (P). W czwartek rano ogłoszono komunikat stwierdzający, że stan zdrowia prezydenta Benesa pogarsza się.

Jak stwierdza biuletyn lekarski, wydany w czwartek o godz. 8 rano, pacjent dotknięty jest całkowitym paraliżem prawej ręki i prawej nogi. Dr Edward Benes nie odzyskuje przytomności. Obieg krwi utrzymuje się i płuca działają normalnie dzięki zastosowaniu penicyliny.

MARIAN MAJ

Nie pomogą białe sznury

Reakcja amerykańska boi się Wallace'a

Birmingham, 3 września (P). Jak donosi korespondent PAP, towarzyszący Wallace'owi w jego podróży przedwyborczej na południu Ameryki, reakcja amerykańska używa wszelkich środków, ażeby nie dopuścić do kontaktu Wallace'a z jego wyborcami. Policja w Birmingham i w Gadsden (stan Alabama) nie dopuściła do wystąpień Wallace'a. Policja zażądała rozdzielenia publiczności na białą i czarną. Ponieważ w stanie Alabama obowiązuje dyskryminacyjna ustawa antymurzyńska, zabraniająca przebywania Murzynom wspólnie z białymi na jednej sali, Wallace zwoływał zgromadzenia przedwyborcze na placach pod odkrytym niebem, ale i w tym wypadku policja zażądała oddzielenia Murzynów od białych sznurami. Na znak protestu Wallace, który jeszcze uprzednio oświadczył, że nie zgodzi

się na żadną dyskryminację rasową, nie wystąpił na publicznym wiecu, ale wygłosił przemówienie radiowe. W swoim przemówieniu radiowym Wallace podkreślił, że władze uniemożliwiają mu przeprowadzenie zebrań przedwyborczych. Za tym kryją się zupełnie określone cele. Trusty stalowe, panujące niepodzielnie na południu Ameryki, widząc olbrzymie zainteresowanie progra-

mem partii postępowej wśród wyborców, wolą nie dopuszczać Wallace'a do głosu.

Wallace zwrócił też uwagę w swoim przemówieniu, że jeden z komentatorów radia amerykańskiego, będącego rzecznikiem potężnego stowarzyszenia producentów, otwarcie wzywał do aktów gwałtu przeciw uczestnikom zebrań przedwyborczych Wallace'a.

Stały samochody — zamary porty

Nowa fala strajków w USA

Nowy Jork, 3 września (P). W środę rozpoczął się w Nowym Jorku strajk 10 tysięcy szoferów samochodów ciężarowych, którzy żądają wyższych płac. Na skutek strajku sparaliżowana jest w Nowym Jorku

częściowo dostawa artykułów żywnościowych i towarów do magazynów, oraz papieru gazetowego do drukarni. Przewiduje się, że na znak solidarności do strajku przyłączy się również inni szoferzy należący do związku zawodowego kierowców samochodowych.

W portach zachodniego wybrzeża USA porzućto w czwartek pracę 15 tysięcy robotników, paraliżując w ten sposób niemal całkowicie wyładunek i załadunek towarów w tamtejszych portach. Powodem strajku było zerwanie rokowań prowadzonych od szeregu dni pomiędzy związkiem zawodowym robotników portowych i armatorami.

Departament stanu odwołuje...

Waszyngton, 3 września (API). Słynna sprawa oskarżenia przez departament stanu Organizacji Narodów Zjednoczonych, że pod jej płaszczykiem „przenikają” do Stanów Zjednoczonych „agenci komunistyczni” znalazła swój epilog. Departament stanu wycofał się z całej afery i pod naciskiem opinii publicznej odwołał swe poprzednie oskarżenia.

Ofensywa monarchofaszystów skończyła się zwycięstwem Markosa

Rezolucja greckiej partii komunistycznej

Rzym, 3 września (P). Agencja Eleftri Ellada opublikowała tekst rezolucji powziętej przez biuro polityczne komitetu greckiej partii komunistycznej.

Rezolucja podkreśla m. in., że plan strategiczny faszystów greckich w czasie 70-dniowych walk o masy Grammos-Smolikas, zmierzający do zniszczenia trzonu armii demokratycznej, uległ zupełnemu załamaniu.

Straty faszystów w walkach o Grammos wynoszą 30 proc. ich efektów. W tych warunkach przeciwnik nie jest w stanie przystąpić w bieżącym roku do podobnej ofensywy. Na skutek tak znacznego upływu krwi i olbrzymich strat w materiale wojennym zaostriżł się również kryzys polityczny i gospodarczy reżimu ateńskiego. W momencie kiedy toczyła się bitwa o Grammos, w części kraju opanowanej przez faszystów zanotowano potężną falę

strajków, co pogłębiło jeszcze zaniepokojenie i zamieszanie w obozie faszystowskim.

Coraz szersze odłamy społeczeństwa greckiego domagają się zakończenia bratobójczych walk. Tego rodzaju stanowisko podważa pozycję reżimu ateńskiego oraz Amerykanów, krzyżując całkowicie ich plany.

Odwołanie strajku urzędników państwowych

Paryż, 3 września (P). Według doniesień agencji France Presse, greccy urzędnicy państwowi, wobec groźby zastosowania prawa wojennego, zrezygnowali chwilowo ze strajku, zapowiedzianego na 3 bm.

Więcej niż bezczelność

Goering apostołem pokoju...

Norymberga, 3 września (P). Na procesie dyktatorów hitlerowskich w Norymberdze zeznawała w czwartek w charakterze świadka wdowa po Goeringu, Uniewinniona ostatnio przez sąd denazifikacyjny, skorzystała ona ze sposobności, by odmalować postać swego męża, straconego na mocy wyroku trybunału międzynarodowego, jako prawdziwego apostoła pokoju. „Mój mąż — powiada pani Goering — był najczystszy wrogem wojny, jakiego można sobie wyobrazić. Czynił on wszystko możliwe dla utrzymania pokoju. Nie nie było dlań wstrętniejsze, niż myśl o wojnie”. — Pani Goering usiłując widocznie odciążyć oskarżeń, wyraziła opinię, że w Niemczech chciał wojny tylko Adolf Hitler...

Trzecie posiedzenie w Berlinie

Berlin, 3 września (PR). W gmachu sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie odbyło się w czwartek trzecie posiedzenie gubernatorów 4 państw okupacyjnych w Niemczech. Posiedzenie trwało od godz. 15 do 16.45.

Po konferencji przedstawiciele St. Zjednoczonych i W. Brytanii opublikowali oficjalny komunikat stwierdzający, że posiedzenia 4 gubernatorów będą kontynuowane, przy czym najbliższe nastąpi w piątek.

Ilia Erenburg w Krakowie

Kraków, 3 września (PR). Do Krakowa przybył znakomity pisarz radziecki Ilia Erenburg. W czwartek odwiedził on miasto, był m. in. na Wawelu, wyrażając podziw dla piękna zabytków architektonicznych Krakowa. Wieczorem podejmował gościa radzieckiego wojewoda krakowski dr Pasenkiewicz.

Łańcuch prasowy „Dziennika Polskiego” na odbudowę Warszawy

Na wezwanie red. nac. St. W. Balińskiego do wzięcia udziału w „łańcuchu prasowym” „Dziennika Polskiego” na odbudowę Warszawy, wpłacili: mgr I. Próchnicki, nac. Woj. Urz. Kontroli Prasy — 1.000 zł, jednocześnie wzywając: prof. dr H. Batowskiego, dyr. M. Billiżankę, dyr. dr J. Bujańskiego, red. dr L. Cukierberga, red. nac. M. Eilego, S. Flukowskiego, dyr. inż. L. Gehorsama, dyr. dr R. Glücksmana, dziekana prof. dr K. Grzybowski, dr J. Jerzmanowski, T. Kondrata, reż. W. Krzezińskiego, dziekana prof. dr A. Listowskiego, dyr. Z. Nardellego, kier. mgr E. Podgajnego, dziek. prof. dr S. Skowrona, dyr. dr A. Słape, prof. dr K. Wykę, naczelnika red. W. Zechentera oraz mgr S. Żytyńskiego; — kurator St. Białas — 1.000 zł i wzywa: prof. U. J. Stefana Grzybowski, dyr. WSNS prof. Kaz. Dobrowolskiego, doc. dr A. Bara, wicekuratora nac. Nawrockiego, prof. U. J. Witolda Krzyżanowskiego, wicedyr. PKP Gehorsama, dyr. M. Sieradzka, dyr. Henryka Sędziwego, dyr. Tadeusza Roga w Zakopanem i Karola Kochana; — prof. U. J. dr J. Sieradzkę — 1.000 zł i wzywa: red. J. A. Szczepańskiego, Ant. Uniechowskiego, dr Stanisława Kosińskiego, prof. U. J. dr St. Skowrona, dziekana prof. dr Konst. Grzybowski, prof. U. J. Ant. Listowskiego, prof. U. J.

Langroda, prof. U. J. dr Bol. Skarzewskiego, adv. dr Maur-Anhalt i dyr. Marię Billiżankę.

Dr A. Hamerski, dyr. Izby Rzemieśln. — wezwany przez nac. J. Kowalskiego — wpłacił 1.000 zł i wzywa: prez. in. K. Rawczyńskiego, dyr. J. Magierę, dyr. mgr J. Bronarskiego, prez. J. Długoszewskiego i red. Wład. Szydłowskiego.

St. Grabowski, Starowiślna 17, — 3.000 zł. — Hier. Schönwalder, Potockiego 13, wezwany przez prez. m. Krakowa H. Dobrowolskiego, wpłacił 10.000 zł i wzywa: prez. dr J. Kuhna i rad. Andrzeja Lankosza.

Ks. ppłk. mgr H. Weryński, zast. dziek. O. W. 5 — 500 zł i wzywa: ks. inf. dr Ferd. Machaya, ks. prałata Rud. Van Roya oraz Wit. Truszkowskiego.

Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich Okręg. Oddz. w Krakowie — 6.000 zł i wzywa do wpłacenia po 1.000 zł: Okręgowe Spółdzielnie Mleczarskie: Kraków, Bochnia, Tymbowa, Tarnów, Dąbrowa Tarnowska, Kęty, Miechów, Pilica, Żywiec.

We wczorajszym numerze wśród wezwanych przez Spółdzielnię Związkową Pracowników Kolejowych w Krakowie do wzięcia udziału w łańcuchu składek, została wymieniona Spółdzielnia „Praca”, a miała być wezwana Krakowska Spółdzielnia Spożywców.

Podpisanie układu handlowego między Polską a Bułgarią

Warszawa, 3 września (P). Toczące się od trzech tygodni rokowania handlowe pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Ludową Republiką Bułgarii zostały zakończone w dn. 31 VIII. br. podpisaniem umowy o wymianie towarów na okres od 1 września 1948 r. do 31 grudnia 1949 r. Jednocześnie podpisano układ płatniczy i komunikacyjny.

Nowa umowa przewiduje dostawę z Bułgarii do Polski następujących towarów: tytoniu, rud i koncentratów metali kolorowych, kultur oleistych, skór surowych, ryżu, winogron i innych. Dostawy Polski do Bułgarii obejmują: maszyny, obrabiarki, sprzęt elektrotechniczny, wyroby włókiennicze i chemiczne, niektóre wyroby hutnicze i inne wyroby przemysłowe.

Umowa przewiduje obroty w wysokości przeszło 20 milionów dolarów.

Ze strony polskiej umowę podpisał dyrektor departamentu traktatów w Ministerstwie Przemysłu i Handlu minister pełnomocny inż. Henryk Różański, zaś ze strony bułgarskiej — przewodniczący delegacji wiceminister handlu i aprowizacji P. Bonio Petrowski.

Rokowania odbywały się w atmosferze serdecznej przyjaźni i w duchu jednności słowiańskiej oraz współpracy między obu zaprzyjaźnionymi krajami.

Delegacja rządu czechosłowackiego na WZO

(Telefonem od własnego korespondenta)

Wrocław, 3 września. Specjalnym samolotem przybyli we czwartek do Wrocławia przedstawiciele rządu czechosłowackiego celem zwiedzenia WZO. Przybyli: min. opieki społecznej Erban, min. techniki Szlechta, min. komunikacji Petr. Ministrowie ci przybyli wraz z małżonkami. Przyjechała również żona premiera czechosłowackiego Zapotocka i przedstawiciele związków zawodowych. Wycieczce towarzyszy radca ambasady polskiej z Pragi.

Na powitanie gości przybyli z Warszawy minister pracy i opieki społecznej Rusinek, wicemin. Petrusiewicz, min. Kuryłowicz, dyr. Altman, który przybył wprost z konferencji w Moskwie.

Na wydanym dla gości uroczystym obiedzie w Pawilonie Gastronomicznym przemówił gospodarz Wystawy wicemin. Kościński, po czym goście podzielili się z przedstawicielami prasy swymi wrażeniami z WZO, wyrażając słowa podziwu nie tylko dla bogatej treści, ale również dla jej pięknej oprawy artystycznej.

Wyrok na sprawców katastrofy na jeziorze Gardno

Słupsk, 3 września. W drugim dniu rozprawy przeciwko sprawcom katastrofy na jeziorze Gardno współwinnym śmierci 25 harcerek, po przemówieniach prokuratora i obrony, sąd wydał wyrok skazujący oskarżonego Rudnickiego na 5 lat więzienia i osk. Terleckiego na 2 lata więzienia. Główny oskarżony motornicz Markiewicz, jak wiadomo, zbiegł.

Wielka narada oświatowa

Związek Młodzieży Polskiej zwołał na dzień 1 września Krajową Radę Oświatową, w której prócz działaczy związkowych biorą udział również przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, ZHP i SP.

Obrady, poświęcone zagadnieniom wychowawczym i kulturalno-oświatowym odbywają się w ośrodku szkoleniowym w Turczynku pod Warszawą i potrwać cztery dni.

FILATELIŚCI!

KARNETY I KOPERTY ze znaczkami pocztowymi

wydane z okazji „Tour de Pologne” oraz stemplami wszystkich etapów

sa do nabycia

w cenie 100.— zł.

w każdej księgarni

Sp. Wyd. Ośw. „Czytelnik”

Stalin pełnił honorową straż przy trumnie Żdanowa

Moskwa, 3 września (P). W środę o godz. 17 przybył na dworzec białoruski w Moskwie pociąg żałobny ze zwłokami Andrzeja Żdanowa.

Kondukt żałobny ruszył powoli w kierunku domu związkowego przy dźwiękach marszów Chopina i Beethovena. Na chodnikach stały wszędzie wielotysięczne rzesze ludności stolicy, by uczcić pamięć zmarłego, ukochanego przez cały naród. W sali kolumnowej domu związkowego trumnę ustawiono na wysokim katafalku, tonącym w zieleni i kwiatach.

Pierwszą straż honorową przy trumnie Andrzeja Żdanowa pełnił Molotow, Beria, Woroszyłow, Mikołaj, Malenkow, Kaganowicz, Wozniesiński, Kuźniecowa, Susłow, Popow i Ponomarenko. O godz. 18.40 do sali poczęli napływać niekończącym się szeregiem obywatele, pragnący złożyć hołd przed trumną wielkiego rewolucjonisty i patrioty. — Straż honorową obejmowali kolejno marszałkowie i generałowie radzieccy, przodownicy pracy, bohaterowie Związku Radzieckiego, członkowie Rady Najwyższej ZSRR, laureaci nagrody im. Stalina itd.

O godz. 23.10 przybył do sali generalissimus Stalin, by odbyć również wartę honorową przy zwłokach Andrzeja Żdanowa. Wraz z nim stanęli wokół trumny po raz drugi Molotow, Beria, Malenkow, Mikołaj, Kaganowicz, Wozniesiński, Popow. Do godz. 5 rano 2 września przed trumną Andrzeja Żdanowa przedefilowało około 200 tys. ludzi.

W czwartek wieczorem śmiertelne szczątki Andrzeja Żdanowa złożono na wieczny spoczynek pod murami Kremia.

Z całego świata nadeszły depesze kondolencyjne, stwierdzające, że zgon tego wybitnego działacza robotniczego stanowi ciężką stratę dla komunistów i ruchu demokratycznego wszystkich krajów. Kondolencje nadesłali komuniści Chin,

Japonii, Austrii, W. Brytanii, Holandii, Francji, Finlandii i Albanii.

Kondolencje polskich partyj robotniczych

Warszawa, 3 września. Na wiadomość o śmierci członka biura politycznego i sekretarza centralnego komitetu WKP (b) oraz posła do Rady Najwyższej ZSRR gen. płk. Andrzeja Aleksandrowicza Żdanowa — KC PPR i CKW PPS wysłały do Centralnego Komitetu Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) depesze kondolencyjne. Kondolencje przesłała również Komisja Centralna Zw. Zawodowych.

Francja wciąga bez rządu

Paryż, 3 września (API). Francja wciąż jeszcze nie ma nowego rządu. Nowy kandydat na premiera prowadzący rozmowy, lecz jak donoszą korespondenci, główną przeszkodą jest opozycja socjalistów, którzy nie chcą się zgodzić na gospodarczy program Schumana. Klub parlamentarny socjalistów zebrał się w środę na tygodniową naradę, w czasie której studiował plan gospodarczy nowego premiera.

Schuman oświadczył dziennikarzom, że w obecnej chwili nie może utworzyć rządu składającego się wyłącznie z członków własnej partii.

Paryż, 3 września (P). Stała się coraz bardziej oczywiste, że polityka, jaką projektuje Schuman, natrafi na zdecydowany opór ze strony związków zawodowych, nie wyłączając Force Ouvriere i związków katolickich. Generalna Konfederacja Pracy domaga się ustalenia minimalnych płac na poziomie 13.500 franków miesięcznie, a Force Ouvriere ustaliła to minimum na 13.350 franków. Obecne minimum płac wynosi 10.500 franków miesięcznie.

SFIO odmawia udziału w rządzie Schumana

Paryż, 3 września (P). W czwartek po południu agencja France Presse doniosła, że frakcja socjalistyczna od-

* Policja norweska rozesała listy gończe za zbiegłym przestępcą wojennym, Finem, Sofurem Stoerenem, który podczas okupacji hitlerowskiej był „prawą ręką” Quislinga, jako jego doradca w sprawach zagranicznych.

mawia udziału w rządzie Schumana.

Paryż, 3 września (P). Jak doniosła w czwartek po południu agencja France Presse, Robert Schuman, mimo wycofania przez SFIO udziału w rządzie, postanowił utworzyć swój gabinet jeszcze w ciągu tego samego dnia.

W czym interesie?

Zwolnienie tempa demobilizacji w Wielkiej Brytanii

Londyn, 3 września (P). Decyzje gabinetu brytyjskiego w sprawie zwolnienia tempa demobilizacji wywołały duże niezadowolenie opinii publicznej.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że decyzja ta napotka na duży opór w Izbie Gmin. W Londynie nie ukrywa się, że decyzja rządu została powzięta w związku z sytuacją na Bliskim Wschodzie i wybuchem powstań ludowych w południowo-wschodniej Azji.

„Daily Worker” zaznacza, że w wyniku błędnej polityki zagranicznej rządu utrzymuje się pod bronią prawie półtoramilionowa armia, aby tłumić powstania ludowe w Azji, przetrwać w nieskończoność okupację Niemiec i bronić interesów plantatorów kolonialnych.

Strajki w Anglii

Londyn, 3 września (P). Robotnicy zakładów rafinerii „Petrocarbon” koło Manchester porzucili pracę. Powodem strajku jest wydalenie z fabryki

Przypominamy, że plan kontroli przemysłu brytyjskiego był w zasadzie uzgodniony miesiąc temu. Administrator planu Marshalla proponując mianowanie specjalnej grupy amerykańskich ekspertów dla objęcia funkcji doradców przemysłu brytyjskiego.

W przechowalni dzieci RTPD

Ja nie chcę stąd iść!

— Ja nie chcę stąd iść! — Oto zwykłe powitanie mamusi czy tatuśków przez ich pociechy, zostawione w pawilonie RTPD — przechowalni dzieci na terenie Wystawy Z. O.

Bo istotnie dobrze się wiedzie dzieciakom, pozostawionym tu na „przechowanie”. Mają wszystko, czego tylko dziecięca dusza zapragnąć może: różnorodne zabawki, wodę, piasek i wiele zieleni. No i — co najważniejsze — liczne towarzystwo do wspólnych zabaw. Głodu także nie cierpią. Pielęgniarki — i wychowawczynie (ogółem jest tu 8 osób fachowego personelu w przechowalni, w niedzielę dwa razy tyle) czuwają nad przywróceniem im mleczka czy kakao lub kompotu, nad podaniem bułeczki, ciasteczka, nad zgotowaniem jajeczka, a mamusia chętnie płacą za te smakołyki, uradowane, że pociecha, która zwykle nie ma apetytu, zapomniała w towarzystwie o codziennych grymasach.

A więc dzieciaki się bawią. Można bawić się w pokojach, gdzie szafki pełne są zabawek, a niziutkie stoliki i kocyki rozłożone na ziemi zapraszają do usadowienia się, układania klocków czy rozsypywania, do budowania domów, lub czytania książeczek. — Można też bawić się w ogrodzie. — Jest tu piasek do „wypiekania” wspaniałych bab i budowania mostów, jest brodzik, w którym nie tylko chlapać się można, ale też puszczać „prawdzi-

we” okręty, są huśtawki, dostarczające tyle emocji, zjeżdżalnia (mamusi jej nie lubią, mówią, że „miedzowa” dla spodenek), jest wreszcie — dla starszych dzieci — przepiękna z dziesiątkami drabinek.

Zaopatrzone w numerki — metalową blaszkę zawieszoną na szyi — pozostają mali goście godzinami w tym dziecięcym raj, podczas gdy ich rodzice czy opiekunowie zwiedzają spokojnie Wystawę.

Najmłodsze dzieci rozpoczynają zwykle wizytę w przechowalni od płaczu: „Gdzie ta mamusia?”, ale powoli małe oczki zaczynają się rozglądać po pięknym pokoju, w którym w białych siatkowych łóżeczkach leżą puciułowaci rówieśnicy i rówieśniczki, po ścianach ozdobionych kolorowymi wycinankami, po postaciach białych ubranych pielęgniarek, które przy specjalnym wysokim stoliku karmią małych pensjonariuszów. lub na innym stole przewijają i pudrują niemowlęta, na kwadratowy kojec zapelnięty pelzającymi dziećmi i przeróżnymi zabawkami. I wnet buzia zwinęta w podkówkę rozchyła się w radosnym uśmiechu.

— Nie mamy kłopotu z dziećmi, są grzeczne, posłuszne, bawią się ładnie — mówi kierowniczka przechowalni, Małgorzata Gieron. Codziennie przeżywają się przez nasz dom około 40 dzieci, w niedzielę 60—80. Do dnia dzisiejszego (31 sierpień), „przechowywalimy” 1339 dzieci.

Rodzeństwo Janka, Barbara i Bolek Wilczak z Łodzi opowiadają rodzicom z zapałem, jak ładnie się bawili. Każde mówi za siebie — dzieci nie bawili się razem, bo i po co? Dość mają wspólnych zabaw w domu. Tu znaleźli „ciekawsz” towarzystwo. Marysia Szmidt z Krakowa z niecierpliwością oczekuje na mamusię. „Czyżby ta zapomniała, że o siódmej

jest pora jej karmienia?” Ale oto mamusia nadchodzi i zabiera córeczkę do specjalnego pokoju — na kolację.

Elżunia Piszczarowicz, 8-letnia obywatelka Wrocławia, zapytuje nieśmiało: „Czy mamusia aby nie zapomniała po nią przyjść?” Nie jeszcze się nie zdarzyło w dziejach przechowalni, by ktoś nie zgłosił się na czas po swoją pociechę.

Najmłodszą lokatorką przechowalni RTPD jest dziś Monika Hochral, urodzona 10 maja 1948 roku. Jak na beniaminka, sprawuje się bardzo dobrze. Jadzia Ciok nie boi się, by mamusia o niej nie zapomniała. Ma ją na miejscu — mamusia pracuje w przechowalni. Również codzienną lokatorką przechowalni jest Renatka Zychowicz, której mamusia jest kelnerką w sąsiednim pawilonie gastronomicznym i tu zostawia swą córeczkę. Renatka ma 8 miesięcy i czuje się w przechowalni jak u siebie w domu. Lubi tu przebywać, a ją lubią również wszyscy.

Powoli pustoszeje piękny domek dzieci z barwnym, długim freskiem na przedniej ścianie. Za chwilę jedynymi mieszkańcami pozostaną tu dwa kamienne niedźwiadki stojące u wejścia do domu. Ale nazajutrz dom i ogródek znowu zapelni się gwarem dziesiątków dziecięcych głosów.

I gwar ten będzie tu już stale panował. Po zamknięciu W. Z. O. przechowalni dzieci zamieniona zostanie we wzorowy ośrodek jordanowski, czynny także przez zimę (w projekcie jest usypanie góry śnieżnej dla małych amatorów saneczkowego sportu).

Kamienne niedźwiadki nie zaznają nigdy, co to nuda i samotność.

KRYSTYNA ZBIJEWSKA

Prosto w oczy

Wandale

Wspaniała, doskonale do ostatnich czasów utrzymana i zamieszkiwana nowsza część zamku w Niedzicy ucieleśniała bardzo w czasie ostatniej wojny. Okoliczna ludność przyczyniła się waleń do tego, że w ciągu paru tygodni część nowa upodobiła się do starej. Dzieło zniszczenia potęguje obraz barbarzyńskiego pokreślonych ścian, drzwi, ram okiennych, kamieni. Trudno zresztą wyliczyć wszystkie miejsca gdzie ci pseudo-turyści „uwiecznili” swe nazwiska. Ich „pomysłowość” nie ma granic.

Na ścianach niedzickiego zamku wyznaczili sobie rendez-vous wandale z całej Polski. Nie brak też podpisów mieszkańców Krakowa, którzy ocierając się codziennie o pamiątki przeszłości powinni nabrać dla nich choć trochę szacunku. Szczególnie wiele śladów pozostawiła bawiąca tu — jak głos napis — 14. VIII. 1946 r. wycieczka pracowników krakowskiej fabryki „Kabel”. Jej uczestnicy uwieźli się specjalnie na zamkowej kaplicy. Znajdziemy w niej i w pobliskich pomieszczeniach podpisy: Zdzisława Szabelskiego, A. Świerczka, Ludwika Kaczora, Władysława Tobiasza. (Swoją drogą ciekawe, kto był kierownikiem tej wycieczki?)

Pośród w pośpiechu notowanych przeze mnie przykładowych nazwisk (dla wszystkich trzeba by bawolej skóry) znalazły się też Józefa i Antoniny Piechników z Krakowa, z datą 20. 6. 48. Nie omieszkała „uwiecznić się” Grzywacz Józefa — Kabel Dziedzice. Była ona aż tak przejęta w czasie składania swego „cennego autografu”, że zapomniała o ortografii.

Dowód wyrafinowanego barbarzyństwa dają ci, którzy pomazali i pokreślili nawet nowe, niedawno wstawione w trakcie robót zabezpieczających — drzwi i ramy okienne. (Przykład: „Stanisław Obrzud 1948”).

Zapytałem młodego przewodnika oprowadzającego po zamku, dlaczego nie pilnuje zwiedzających, by nie niszczyli przez swą głupotę pięknego zabytku, jakim jest Niedzica. — „Ostrzegam, proszę, ale bezskutecznie. Nie jestem w stanie upilnować wszystkich, kiedy poróżnia się po zamku”.

Trzeba raz wreszcie skończyć z tym wandalizmem. Zagadnienie to poruszano już wiele razy na łamach

naszej prasy. Też ostrzegano i proszono. Rezultatów nie ma. Wprost przeciwnie, napisów wciąż przybywa.

Musimy zorganizować z pomocą całego społeczeństwa szeroko zakrojoną akcję tepienia tego barbarzyństwa. Może choć trochę pomogą apele skierowane do organizatorów wycieczek, by przestrzegali turystów. Przewodnicy ze swej strony powinni zwracać większą uwagę na oprowadzanie przez siebie wycieczki i nie pozwalać na oszpecanie zabytków. Ale to wszystko mało. Uważam, że ostrzeżenia i prośby pomagają tylko w niewielu wypadkach.

Najlepszą metodą wychowawczą byłoby kary pieniężne lub w razie ich nieściągalności — areszt. Fun dusze w ten sposób zebrane posłużyłyby dla celów konserwacji naszych zabytków. W samej Niedzicy jest kilka tysięcy „autografów”, a przy kilkuset podano także miejsce zamieszkania. Ci, którzy się podpisali, wystawili sami sobie mandaty karne. Niech je więc zapłacą.

Byłoby też dobrze, aby upoważniono przewodników, opiekujących się zabytkami, do ściągania kar od przylapanych na „gorącym uczynku”, a przynajmniej do zapisywania ich adresów. Nie możemy dopuścić do tego, by pamiątki historii, które przetrwały setki lat, niszczyły teraz i szpecili ręce współczesnych dzikusów.

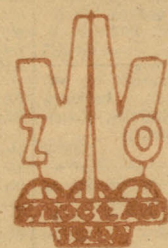
JAN KALKOWSKI

U południowych sąsiadów

— W Bernie morawskim rozpoczęły się w tych dniach obrady czeskosłowackiej państwowej rady teatralnej i propagandowej komisji przy ministerstwie informacji. Tematem obrad dramaturgów czesko-słowackich są sprawy związane z dalszym rozwojem sztuki teatralnej w Czechosłowacji, szkoleniem nowego narybku aktorskiego, koniecznością otoczenia opieką teatrów amatorskich, oraz specjalnych scen dla dzieci i młodzieży itp. W wyniku dotychczasowych obrad powołano do życia 8-osobową komisję koordynacyjną, która czuwać będzie nad realizacją zgłoszonych projektów.



CODZIENNA KRONIKA WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH



Wrocławskie Muzeum „Dziennika Polskiego” ul. Jackowskiego 14 godz. 15—18, tel. 81-81

dokładnego zwiedzenia WZO. Bo Wystawa zastąpi jej wszak dziesiątki książek i stanie się ważną pomocą w nauce o naszym kraju i gospodarce Polski współczesnej.

Dotychczas młodzież przebywająca na wakacjach zwiedzała Wystawę przeważnie tylko indywidualnie i w małych stosunkowo ilościach. Obecnie do szkół umożliwi zorganizowanie wycieczek zbiorowych. Ambicją wychowawców i nauczycieli w całej Polsce powinno być umożliwienie jak największej ilości młodzieży zwiedzenie Wystawy. Również komitety rodzicielskie powinny stosownie do swych możliwości finansowych przyczynić się do pomocy w organizowaniu zbiorowych wycieczek szkolnych na WZO.

Wycieczki te należy traktować nie tylko jako przyjemność, ale jako ważną pomoc naukową.

Ulgi w przejazdach na WZO

Ministerstwo Komunikacji przyznało dalsze ulgi w przejazdach na WZO. Na mocy ostatniego zarządzenia udzielono 50% zniżek dla grup nie mniejszych, niż 10 osób, w pociągach normalnego kursowania w przejeździe ze stacji pośrednich do stacji wyjazdowych pociągów nadzwyczajnych. Ulgi będą stosowane na podstawie zaświadczeń „Orbisu” i przysługują do 31 października br.

W praktyce wygląda to następująco: ktoś, udający się np. z Bochni na Wystawę wrocławską, otrzymuje specjalne zniżki nie tylko na trasie pociągu nadzwyczajnego Kraków—Wrocław, jak było dotychczas, lecz również na trasie dojazdowej Bochnia—Kraków. Warunkiem jest tylko utworzenie co najmniej 10-osobowej grupy.

Piąte i dziesiąte

Kobiety zwiedzające Wystawę narażone są na wiele pokus. Jakże ciężko jest przejść przez stoiska pełne eleganckich torebek skórzanych, rekawiczek, bucików i nic nie kupić. Wykluczone jest nie stanąć choćby na chwilę w ogonku przed Centralą Tekstylną mieniącą się zdala różnobarwną tęczą najpiękniejszych materiałów letnich i lekkich welonów. Ceny przy-

stępne, a wybór ogromny ale... wszystkim kupić nie można. Meżowie! Nie zostawiajcie żon na Wystawie samych o ile nieostrożnie dacie im do rąk większą gotówkę. Grozi wam powrót do domów na „autonogach”.

W piątek, w sobotę i niedzielę przybywa rekordowa ilość wycieczek do Wrocławia. 22 specjalne pociągi „Orbisu” przywiozą kilkanaście tysięcy osób z całego kraju.

Barwne bałoniki, symbol WZO — i iglicą i trzema kulkami oraz z nadrukiem: Wystawa Ziem Odzyskanych, Wrocław 1948 — cieszą się we Wrocławiu wielką popularnością, i to nie tylko wśród dzieci...

Dnia 12 września br. przybędzie raz jeszcze do Wrocławia Opera Bytomska i wystawi „Alidę”. Przedstawienie, które odbyło się w środę w Hali Ludowej opery „Alidy” zgromadziło kilkunastotysięczną tłumy, które żywo — może nazbyt żywo (po co to tupać?) — reagowały na piękno widowiska. Również Barbara Kosztrzewska wystąpi raz jeszcze na WZO.

24 wycieczki z całego kraju zwiazały WZO w dniu 1 września.

Wyrobów bursztynowych w Szczecinie nie ma. Natomiast na Wystawie można ich znaleźć do koloru, do wyboru, od nieoszlifowanych kawałków „prosto z morza” do przepięknych okrętek, artystycznie rzeźbionych słoni, bransoletek, kolczyków itp. Tak więc każdy jadący z nadmorskich czasów powinien wstąpić na WZO, aby się zaopatrzyć w stosowne pamiątki dla rodziny.

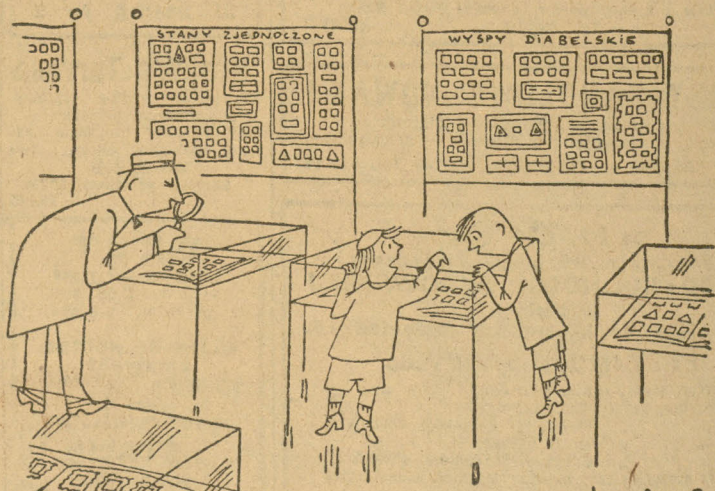
Zegar na pawilonie prostokątnym wreszcie ożył. Do wczoraj wskazywał stale niezmiennie pół do 12.

Sąsiadujący z Centralą Przemysłu Mięsnego pawilon wystawowy z nastaniem września wystawił na swych stołkach groźne napisy: „Przy stołkach można konsumować tylko produkty nabyte w naszym pawilonie”. Toteż amatorzy parówek z musztardą muszą od dziś stać z tacą w ręku w upalnym słońcu i spożywać parówki patrząc zazdrośnie na „puste stoły i stoliki. Czyżby Centrala Przemysłu Mięsnego nie mogła się zdobyć na ustawienie na obszernym placu obok pawilonu kilkunastu kłeszeł i stolików? Pomyślano już o bibułkowych serwetkach, można pomyśleć i o tym.

„Wepaniałe zapachy! sto złotych flakoniki! proszę bliżej! Nieostrożność, który zbliży się wita wonny strumień z rozpylacza. W efekcie po kilkugodzinnej zwiedzaniu terenów wystawowych bardziej gorliwi wycieczkowicze pachną na kilometry najróżnorodniejszymi wonnościami.

GWIDON MIKLASZEWSKI

Ojciec i syn



W MUZEUM HISTORYCZNYM WE WROCŁAWSKIM RATU-SZU OTWARTA ZOSTAŁA WYSTAWA FILATELISTYCZNA.

— To strasznie drogi znaczek, wiesz? Kosztuje szesnaście guzików, jeden szczyryk i dwanaście stolówek!...

Prenumerata miesięczna bez odnośnika zł 120 — z odnośnikiem zł 170 — przez pocztę zł 135 — Konto Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” Dział prenumeraty PKO IV 1632 Dział ogłoszeń PKO IV 111

Redaktor Naczelny STANISŁAW WITOLD BALICKI

Adres Wydawnictwa i Redakcji Kraków Wielopole 1 Centrala tel 545-60, 61-62. Adres oddziału Redakcji w Warszawie: Daszyńskiego 14. I p. Telefon 879-37, 851-48 — Redaktor Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 14—15 Sekretarz Redakcji codz. od 10—12. — Redakcja rękopisów nie zwraca. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Państwowe Krakowskie Zakłady Graficzne. Kraków. Wielonole 1. Tel. 55-306.

Wydawca Spółdzielnia Wydawnicza „CZYTELNIK”

M-47638